

Odeszła Danuta Błaszak – tłumaczka, pisarka, poetka



Danuta Błaszak

Wieczorem, 1 września 2022 r., nagle i niespodziewanie w swoim domu na Florydzie odeszła Danuta Błaszak. Miała 66 lat. Była

pełna energii i pomysłów. Tłumaczka literatury pięknej, pisarka, poetka, laureatka wielu nagród. Z wykształcenia matematyk ze specjalnością – teoria przestrzeni wielowymiarowych i nieskończoności oraz dziennikarka (ukończyła studia podyplomowe w dziedzinie reportażu). Od lat pisała wiersze, wydawała tomiki poezji. Wydała też zbiory reportaży „Seks przez telefon”, „Plotki z Florydy”, „Notatnik z autyzmu” (o amerykańskim ośrodku pomagającym ludziom dorosłym z autyzmem). Opublikowała rozmowy z naukowcami na temat różnicach pomiędzy poezją a matematyką w postrzeganiu świata „Mathematics vs. Poetry” (Dreammee Little City 2005). Jednym z ważnych tematów reportażowych, które podjęła, były publikacje na temat Pokolenia „Współczesności”.

Promowała polską literaturę za granicą. Założyła portal Miasto Literatów 2000++, który przyznawał nagrodę im. Josepha Conrada poetom spoza kraju, piszącym w języku polskim i angielskim (). Stworzyła serię wydawniczą „Contemporary Writers of Poland” w języku angielskim (współredaktor: Anna Maria Mickiewicz, grafik: Agnieszka Herman). Do udziału zapraszani byli pisarze polskiego pochodzenia oraz wybitni poeci z całego świata.

Opublikowała też powieści – „Oboje zbyt wrażliwi”, „Marzenia moje”, czy zbiór opowiadań „Assignments for Professor Orsini” (Valencia College, Dreammee Little City 2005). Najnowsza jej

powieść to napisana z rozmachem i znajomością psychologii historia Jolki, która nie tylko pracowała w salonie fryzjerskim, ale przede wszystkim kochała wolność, którą dawało jej latanie. Ukazały się dwie części – „Fryzjerka. Na pokuszenie losu” (Lublin 2021) oraz „Fryzjerka 2. Miodem płyną rzeki” (Lublin 2022).

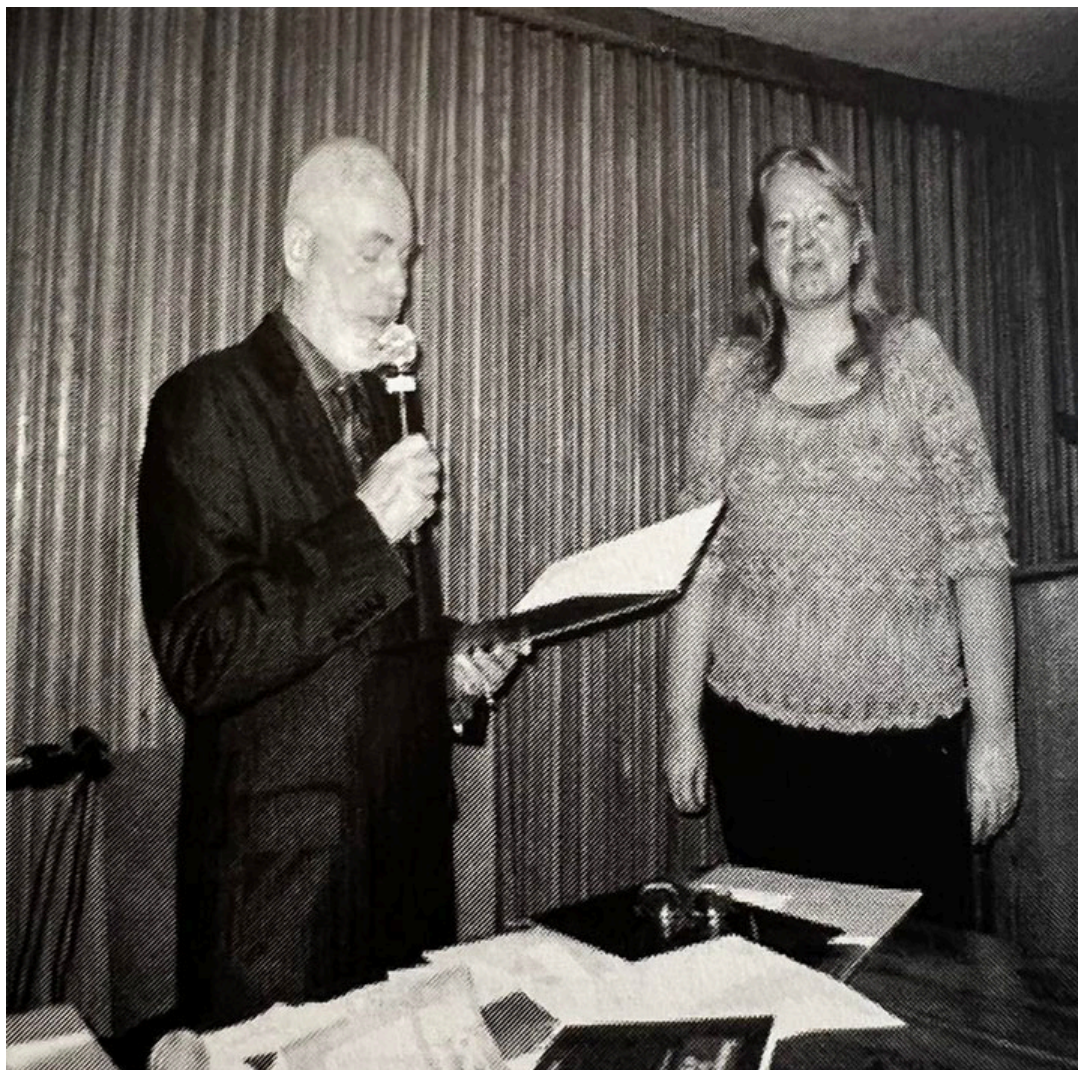


Danuta Błaszak, podobnie jak jej bohaterka, Jolka, całe życie uwielbiała szybować ponad ziemią. Nie obce jej były paralotnie, skoki ze spadochronem, sky diving, starała się też o licencję

pilota.

W sierpniu Danuta Błaszak poprosiła mnie o zamieszczenie wszystkich pięciu recenzji drugiej części powieści – *bo u nikogo nie ma tak pięknie jak u Pani* – napisała z wdziękiem. Poza tym chciała wysłać książkę na konkurs i zależało jej, żeby wszystkie recenzje były w jednym miejscu. *Życzę zdrowia i wszystkiego co najlepsze* – zakończyła. Nie przyszło mi wtedy do głowy, że to będzie ostatnia wiadomość, jaką od niej dostanę. W takich okolicznościach przypomina się cytat z ks. Jana Twardowskiego – *Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą*.

Do tej pory opublikowałam trzy recenzje „Fryzjerki 2”. Każda sprawiła autorce wielką radość, którą umiała okazać. Pozostałe dwie zamieszczam dziś, aby spełnić obietnicę.



Danuta Błaszak i Aleksander Nawrocki (zm. maj 2022), wieloletni redaktor naczelny „Poezji dzisiaj”, z którym współpracowała.

Fotografie pochodzą z archiwum rodziny Danuty Błaszak.

Synowej - Agnieszce Błaszak, dziękuję za pomoc.

Pozostałej w smutku Rodzinie, składam wyrazy współczucia.

Joanna Sokołowska-Gwizdka, redaktor

Krystyna Konecka

Opowieść Danuty Błaszak pt. „Fryzjerka 2. Miodem płyną rzeki” spadła na mnie poprzez kosmiczne łącza nad oceanem, wraz z mailem z Florydy. Nie ma tu się czemu dziwić: wszystko, co wiąże się z koncepcjami animatorskimi tej autorki lub wychodzi spod jej pióra, ma jakieś tajemnicze powiązania z siłami nadprzyrodzonymi, pozaziemskimi. Bo jakże inaczej wytłumaczyć to intelektualne „zaczepianie” czytelników, które po sięgnięciu po jakąkolwiek z pomyślanych przez Danutę Błaszak publikacji zatrzymuje uwagę, zmusza do rozmowy z bohaterami, utożsamiania się z nimi...

No, dobrze. Więc o czym jest „Fryzjerka 2”? O kim? O Jolce, tytułowej fryzjerce, tak? Tak. Banał tego skrótu myślowego obraziłby jednak cały zamysł książki (i tu należy dopowiedzieć, że jest to kontynuacja wydanej parę lat wcześniej opowieści pt. „Fryzjerka. Na pokuszenie losu”). Za definicję całości wybrałam sytuację z „Fryzjerki 2”:

Kiedy Jolka dawno temu zaczęła studiować psychologię, zanim wyrzucili ją ze studiów, a może sama zrezygnowała, profesor narysował na wielkiej klasycznej tablicy mały krzyżyk.

- Rzucamy ścierką w tablicę. Jeśli powiem, że nie wolno rzucić, nie wolno wcelować w krzyżyk... Jeśli powiem, że obniżę ocenę

za wcelowanie w krzyżyk – i tak to będzie wasz cel. Owoc zakazany przyciąga.

I Jolka wiedziała, że nie wolno zapytać: „Czy kochasz Ligię?”. Ale to pytanie było jak krzyżyk na tablicy, który krzyczał: zrób coś, czego masz nie robić!

Otóż motywem przewodnim działania bohaterki książki w obydwu częściach stał się ten imperatyw: zrób coś, czego masz nie robić! Co może być odebrane jako naganne w relacjach międzyludzkich, te wszystkie zwyczaje rodzinne, niemożność porozumiewania się, uwolnienia spod presji pokoleniowej, komunikowania, bo przemawiamy do siebie jak mieszkańcy odległych planet w domu, i w pracy. W niespodziewanej rewolcie codzienności, wywołanej pandemią. Więc trzeba zrobić to „coś”, przypomnieć sobie o własnych marzeniach i pragnieniach, wyzwolić się od zależności od matki, zerwać destrukcyjne relacje „za pieniądze” z partnerem obciążonym rodziną, wreszcie – odnaleźć siebie. Miłość. I niech środkiem do wyzwolenia będzie coś najbardziej odległego od całodziennego stania z grzebieniem nad głową klientki w zakładzie fryzjerskim – niech to będzie paralotniarstwo. Przestrzeń, otwarcie, kosmos. I konsekwencje – odmiana losu, życia prywatnego, postrzegania rzeczywistości, doświadczanie nieznanych dotąd emocji i uczuć. I niechże ta baśń o spełnieniu niewyobrażalnego nie wydaje nam się nierealna...

Niechże też nie wydaje się nierealny dorobek twórczy autorki obydwu książek, o której miałam okazję pisać kilka lat temu, kiedy wydała oryginalną antologię pt. „Kosmos literatów”, do czego chcę powrócić stosownym cytatem.

Kiedy kilka lat temu po raz pierwszy zetknęłam się z nazwiskiem Danuty Błaszak, nie miałam wyobrażenia o dorobku literackim i animatorskim tej poetki i edytorki. Dzisiaj wiem, że od wielu lat współtworzy ona – absolwentka Wydziału Matematycznego Uniwersytetu Warszawskiego (sic!) historię literatury polskiej daleko od ojczyzny – polszczyzny, w Orlando na Florydzie. Jak się okazało – ocean nie stanowi żadnej bariery, jeżeli wyborem życiowym staje się pragnienie integrowania środowisk literackich oraz docierania do odbiorców poezji i prozy na różnych kontynentach poprzez pasję edytorską. Ostatnim przykładem (choć w przygotowaniu są już kolejne projekty) stała się antologia (nazwijmy ją tradycyjnie, bo tego warta chociażby z przyczyn aksjologicznych, więc – florilegium) zatytułowana „Kosmos literatów”, a przygotowana wspólnie z Anną Marią Mickiewicz z Londynu. Integralną i niezbywalną częścią polskojęzycznego, ponad 300-stronicowego tomu wydanego przez Dreammee Little City Publisher w Orlando w 2018 r. jest przedmowa Danuty Błaszak, objaśniająca czytelnikowi ponad dwudziestoletnią (!) historię różnorodnych koncepcji twórczych, łączących literacki świat wirtualny z tradycyjnym.

Książka „Kosmos literatów” jest nadbudową portalu literackiego „Miasto literatów 2000++”, redagowanego przeze mnie i mojego męża Lecha – pisze współautorka antologii. – „Miasto literatów” powstało kilka lat przed rokiem 2000 – stąd numer w nazwie, który oznaczać miał otwarcie na nowe tysiąclecie (...). Portal (...) miał zawierać podstawową informację o polskich środowiskach literackich (...).

Wystarczy w internecie wrzucić hasło: Danuta Błaszak, żeby poznać jej twórczy i edytorski dorobek, na który składają się rzetelnie i profesjonalnie opracowane, często we współpracy ze sprawdzonymi przyjaciółmi, antologie poetyckie w języku polskim i angielskim oraz własne książki, świadczące o głębokiej wiedzy w różnych zakresach, nieskrępowanej wyobraźni i – co staje się zabytkiem – empatii wobec bohaterów oraz czytelników. Mając możliwość nieograniczonego prezentowania się na ekranie, Danuta Błaszak dba o przekaz tradycyjny, publikując swoje opowieści w lubelskim wydawnictwie Norbertinum, należy więc do tych, którzy aprobuja poglądy włoskiego pisarza i edytora Roberto Calasso, który twierdzi, że „papierowej książki nic nie zastąpi”.

...Z otrzymaną z wydawnictwa papierową książką w bagażu lecę w maju do Oslo, i czytam ją wysoko ponad osłoniętą chmurami ojczyzną, nad Bałtykiem, nad norweskimi fiordami. Wyląduję po dwóch godzinach z przekonaniem, że nie ma dla tej lektury

bardziej optymalnych warunków niż samolot. Wprawdzie znacznie wyżej, i bardziej komfortowo unoszący się w powietrzu od książkowego samolotu Cessna czy paralotni, ale doświadczanie stanu wolności w przestrzeni, poczucie wyswobodzenia się ze wszystkich przyziemnych więzów było tożsame z psychicznymi doznaniem bohaterki „Fryzjerki 2”.

Daruję sobie streszczanie tej szczególnej, nasyconej delikatną erotyką i wiedzą z różnych dziedzin (dygresyjnej, przywołującej rzeczywiste postacie literatów) fabuły – skonstruowanej lekko, nieco żartobliwie, a mówiącej o sprawach uniwersalnych – odsyłając czytelników do internetowych recenzji Zdzisława Antolskiego i Zbigniewa Mirosławskiego. Akceptując w pełni analityczne i życzliwe oceny obydwu panów, dodam tylko, że „babski” punkt widzenia podczas lektury książki to „wartość dodana”.



Medal przyznany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Zasłużony dla Kultury Polskiej”



Danuta Błaszak

*

Zdzisław Antolski

Najnowsza powieść Danuty Błaszak pt. „Fryzjerka 2. Miodem płyną rzeki”, wprawiła mnie w zdumienie i oszołomienie. To jest niezwykle utwór napisany z dystansem, ironią i humorem. Odbija się w tej książce charakter i osobowość Autorki.

Powieść jest trochę podobna do harlequina, ale jest jego pastiszem. Styl pisania jest podobny do reportażu, niemal telegraficzna narracja i brak nudnych opisów. Główną bohaterką jest Jolka, fryzjerka. Danuta Błaszak chyba w pisaniu tej powieści zastosowała się do recepty Hitchcocka, który swoje filmy zaczynał od trzęsienia ziemi, a potem emocje ciągle rosły.

Już w pierwszym rozdziale powieści dowiadujemy się o niesamowitej sprawie. Oto podczas nocy poślubnej pan młody wyszedł z domu i odleciał swoim helikopterem w nieznane (był bogatym człowiekiem...). Jolka, jego żona, poczuła się zagubiona, zwłaszcza, że mieszkali gdzieś w kieleckim na wsi. Przeszukała mieszkanie i okazało się, że mąż nie wziął ze sobą swojego telefonu komórkowego, natomiast na półce znalazła kilka fotografii pięknej pani, w której, jak się okazało, Jakub (małżonek) kiedyś się kochał. Więcej nie będę zdradzał tej pasjonującej historii, natomiast zachęcam do sięgnięcia po książkę.

Dopiero na 56 stronie dowiadujemy się skąd wziął się podtytuł książki. Oto Jolce przypomniał się wiersz Ewy Szelburg Zarębiny:

Zaprowadzę cię w taki kraj daleki, gdzie mlekiem i miodem
płyną wszystkie rzeki

Muszę przyznać, że jako dziecko czytałem ten wiersz sławnej autorki i tym bardziej polubiłem powieść. Dla porządku jeszcze dodam, że główna bohaterka, Jolka, była trzydziestotrzyletnią kobietą o niebieskich oczach i długich blond włosach. Do tej pory spotykała się z niejakim Romualdem, dla pieniędzy, czyli była czymś w rodzaju utrzymanki. W dodatku była uzależniona od różowego wibratora, z którym się nie rozstawała ani na chwilę, co bardzo złościło jej obecnego męża, wdowca, Jakuba (36 lat), który był o wibrator zazdrosny. Jakub prowadził, jak się zorientowałem podczas lektury, różne biznesy i między innymi pracował dla wojska.

Akcja powieści toczy się błyskawicznie. Podczas lektury czujemy się, jak podczas szalonej jazdy na autostradzie, albo na zwariowanej karuzeli. Przy okazji dowiadujemy się wiele ważnych wiadomości z zakresu fryzjerstwa, komputerów, medycyny, wojskowości. Powieść toczy się w czasach wybuchu zarazy covidowej, więc bohaterowie sporo o tym rozmawiają, kupują maseczki i boją się ataków antymaseczkowców.

Przy okazji Jolka opowiada różne dygresje, dowiadujemy się np. że bardzo lubi poezję Grażyny Tatarskiej, która pisze o kieleckiem. Szkoda, że Jolka nie natknęło się na twórczość poety i prozaika Zdzisława Antolskiego, który większość swoich utworów poświęcił kielecczyźnie i Ponidziu. Podobno przełom nastąpi w trzecim tomie „Fryzjerki” i Antolski pojawi się na

kartach powieści. Mam nadzieję, że ta obietnica Autorki się spełni.

Z powieści można się też dowiedzieć, że Jolka jest przyjaciółką Agnieszki Herman, znanej poetki, autorki kilku ważnych książek. Jolka kibicuje Agnieszce w turnieju literackim o Nagrodę Orfeusza.

Książka, mimo pewnej ironii, zawiera kluczowe pytania: czym jest życie człowieka, czy rządzi nim przypadek czy przeznaczenie? Jak nasze postępowanie wpływa na innych ludzi itp. Choć akcja warto płynie i dowiadujemy się ciągle o nowych, dramatycznych sytuacjach, to znajdują się chwile również na takie przemyślenia.

Dla mnie książka jest świetna, pobudzająca wyobraźnię. Zarówno poważna, jak i pod koniec dramatyczna, ale doprawiona sporą dawką humoru. Muszę powiedzieć jeszcze jedno, że pan Jakub nie wytrzymał konkurencji z wibratorem i utopił go w kanalizacji.

Z niecierpliwością czekam na ciąg dalszy.

Fryzjerka 2. Miodem płyną rzeki.

- Wydanie: pierwsze
- Miejsce i rok: Lublin, Norbertinum, 2022
- Objętość: 199, [1] s.
- Format: 145 x 205 mm
- Oprawa: miękka klejona
- ISBN: 978-83-7222-754-6
- Cena zbytu: 29,00 PLN



Zobacz też:

Fryzjerka 2 – druga część powieści Danuty Błaszak

Od marzeń do spełnienia

Na łodzi

Na łożu



Fot. Christine Sponchia z Pixabay

Barbara Osuchowska

Druga część powieści Danuty Błaszak pt. „Fryzjerka” – Fryzjerka

2. Miodem płyną rzeki”, to zupełna niespodzianka. Burzy

wszelkie schematy, nie tylko obyczajowe, ale także literackie.

Tytuł nie stanowi metatekstowej wypowiedzi; nie tylko bohaterka

zmienia się, ale i miejsce akcji. Baza ratowniczych śmigłowców, ludzie mieszkający w zamkniętym osiedlu razem z rodzinami – gdzie *miodem płyną rzeki* – to zupełnie nowy wymiar świata, nawet w najnowszej powieści.

Epidemia corona-virusa to także gorący temat. Antymaskowcy i zaraz potem antyszczepionkowcy, zawistnicy, podstępni knowacze to rzeczywistość bez osłonek. Perypetie bohaterki, choć zgodnie z regułą fabuły tragicznej – od nieszczęścia do szczęścia i odwrone też nietypowa. Dialogi krótkie, używane jak rozkazy, błyskawiczne zwroty akcji. Nie tylko bohaterka Jolka za tym nie nadąza. Także tu nie ma czasu na wahanie, a czytelnik sam ma wrażenie jakby znalazł się w Bazie Ratownictwa Medycznego, gdzie nie ma miejsca na brak kompetencji. Lotnicy i medycy muszą współpracować. Życie i zdrowie to cel nadrzędny, a to, co przeszkadza, musi ustąpić. Rozpiętość elementów akcji zadziwia swoim rozmiarem. Latamy razem z Jolą i Wandą, lądujemy w bazie, mieszkamy z ich rodzinami na wydzielonym osiedlu. W połowie książki orientujemy się, że to oni nie my latamy. Wydarzenia z życia rodzinnego, ciąża Jolki, trudna relacja z mężem, poznanie tragedii Ligii... Ważnym faktem jest to, że Jakub i jego siostra latają samolotami i helikopterami. Wszystko, co dziwne w relacjach nowopoznanych ludzi, zmienia Jolkę. Nie jest już fryzjerką, a świat ploteczek lub ważnych porad życiowych dla klientek jest poza nią.

Książka, do której się wraca. Wzięłam ją jeszcze raz do ręki. Znalazłam cytaty: *I już nic nie zostawiła (Jolka) w mieszkaniu osobistego. (W starym mieszkaniu.) Tylko meble do sprzedania. Na pewno nic.* To właśnie jest moment wyrzucenia ze świadomości, tego co było złe.

A drugi cytat dotyczący dalszego ciągu pozbywania się „dawnego”, nie rzeczy, ale nadmiaru tolerancji dla złych, zawistnych ludzi. *Czy ona nie wejdzie nam w drogę, jak szefowa otworzy drugi zakład fryzjerski? Musimy na Jolantę uważać. Mieć ją na oku.*

Książka Danuty Błaszak wpisuje się w uniwersalny obraz świata. To, co najpiękniejsze, człowiek musi z siebie wydobyć sam. Zachować dystans do siebie i innych, żeby nie zatracić tego, co jest zwyczajne i niepowtarzalne. Egoizm vs. Altruizm, ale najważniejsze jest dążenie za marzeniami, chęć dokonywania zmian z towarzyszeniem przewartościowań i nieustanną ciekawością świata.

I tu zacytuję Asnyka: *Trzeba z Żywymi naprzód iść, / Po życie sięgać nowe.*

Ważne, że człowiek sam steruje swoim życiem i jest to powiedziane w różnych formach twórczych. To człowiek sam musi podejmować decyzje i szukać dla siebie drogi, bo jeśli

ludzie zrobią to za niego to może wszystkim zaszkodzić. Jeszcze jeden cytat, tym razem z „Sonetów Krymskich”, Adama Mickiewicza.

*Patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi;
Tam z dala błyszczy obłok – tam jutrzienka wschodzi;
To błyszczy Dniestr, to weszła lampa Akermanu.*

Mickiewicz jechał przez stepy na wozie, Jolka latała samolotem, ale właśnie łódź zawsze była symbolem życiowej drogi.

Jola już wie, czego dokonać może sama. Potrafi odnaleźć się i pomóc w sytuacji zagrożenia czyjegoś życia. Czytelnik po przeczytaniu powieści też wie o sobie więcej.



Danuta Błaszak „Fryzjerka 2. Miodem płyną rzeki”, projekt okładki Agnieszka Herman. NORBERTINUM, Lublin 2022



Zobacz też:

Fryzjerka 2 - druga część powieści Danuty Błaszak

Od marzeń do spełnienia

Od marzeń do spełnienia



Izabela Zubko

Biorąc do ręki powieść Danuty Błaszak pt. „Fryzjerka 2. Miodem płyną rzeki”, zastanawiałam się na ile jest ona kontynuacją części pierwszej zatytułowanej „Fryzjerka. Na pokuszenie losu”. Czy pojawią się w niej kolejne intrygi i tajemnice? Czy nadal miłość, zdrada i niespełnienie będą stanowiły temat przewodni? Jaką wartość ma teraz pieniądz dla głównej bohaterki książki?

Wpleciony w życie Jolanty ciąg zdarzeń natury społecznej i osobistej dały mi odpowiedź na powyższe pytania zaledwie w jeden wieczór (bo tyle zajęła mi lektura tej publikacji). Ślub z Jakubem na zawsze odmienił życie kobiety i nic już nie było takie, jak wcześniej. Choć i w tej części znajdziemy liczne zawiłości ludzkiego losu, to są one ukazane w innym kontekście. Przede wszystkim zostały oparte na spełnionej miłości, na akceptacji samej siebie oraz przyjęciu przez otoczenie. A wsparcie i uznanie, jakie otrzymała od męża i jej rodziny, przyczyniły się do wewnętrznego rozwoju i wiary we własne siły. Ponadto pozwoliły na życie w zgodzie z własnym sumieniem i odwagę na realizowanie marzeń.

W książce znajdziemy wiele obserwacji i spostrzeżeń egzystencjalnych, co może stać się dla Czytelnika jego osobistym zbiorem przemyśleń. Bardzo szybko odnajdzie on w opisywanej przez Danutę Błaszak codzienności siebie oraz swoich bliskich. Na szczególną uwagę zasługuje tu język, jakim posługuje się autorka. Dzięki niemu zarówno zabawne, jak i trudne, czy wręcz

dramatyczne opisy czytamy z zapartym tchem.

Zarysom przeżyć bohaterów towarzyszy urokliwy krajobraz świętokrzyskich wsi. Wypełnia on świat skrajnych emocji: radości i smutku, zagubienia się i odnalezienia, namiętności i odrzucenia. Kolejnym uzupełnieniem doznań są przywoływane cytaty znanych w Polsce i na świecie literatów, ukazujące obraz ich lirycznego bądź prozatorskiego świata, który jednocześnie staje się tłem akcji, podobnie jak podniebne opowieści pilotów, a także relacje z pracy paramedyków.

Książka ta przedstawia analizę ludzkich zachowań mających miejsce nie tylko w okresie pandemii COVID-19. Ukazuje drogę do niezależności, zwraca uwagę na wzięcie odpowiedzialności najpierw za siebie, a potem za innych oraz kładzie nacisk na korzystanie z prawa do podejmowania samodzielnych decyzji dotyczących życia i przyszłości.

*Danuta Błaszak, Fryzjerka 2 – Miodem płyną rzeki,
NORBERTINUM, Lublin 2022, s. 200*

*

Danuta Błaszak (Floryda, USA)



Danuta Błaszak

Z wykształcenia matematyk (teoria przestrzeni wielowymiarowych i nieskończoności), studia na Uniwersytecie Warszawskim. Również studia podyplomowe, dziennikarstwo (reportaż, dyplom u Krystyny Goldbergowej), a później pedagogika, Uniwersytet Warszawski. Valencia College, Major in English.

Formalny debiut poetycki w 1986 roku: wygrana w konkursie na udział w warsztatach literackich w Staromiejskim Domu Kultury; jednocześnie jej wiersze w tym samym roku zostały zaakceptowane przez tygodnik „Radar” (wyd. RSW Prasa-Książka-Ruch), gdzie zaczęła pisać regularnie krótkie recenzje oraz migawki z plenerów literackich. Jej pierwszy tomik z przedmową Adama Kowalskiego, redaktora „Radaru”, nosił tytuł *Wiersze*. Kolejne tomiki wierszy to m.in.: *Tereska ze smutnego raju* (WKMS 1995); *Anegdoty liryczne* – tomik wydany przez NZS (Niezależny Związek Studencki, NURT, drugi obieg, 1989), *Kwiaty i wiersze* (DSP Publishing 2006), e-book *Brudnopis nowego tomiku*, (Orlando 2020),

(Inowrocław 2020). Oprócz tego udział w antologiach i druk w prasie literackiej.

Tłumaczka literatury pięknej, pisarka, poetka, laureatka nagród, m.in. lubińskiego Amora oraz Ikara – statuetki Wojsk Lotniczych i Obrony Kraju, za poezję lotniczą. Nagrody im. Agnieszki Osieckiej za cykl wierszy *Alonuszka*. Autorka powieści: *Oboje zbyt wrażliwi*, *Marzenia moje*,

(Lublin 2021), (Lublin 2022); zbioru opowiadań *Assignments for Professor Orsini*, (Valencia College, Dreammeee Little City 2005) oraz książek reportażowych, m.in. *Seks przez telefon*, *Plotki z Florydy*, *Group Home Recollections* (Bianka B. Bird), *Notatnik z autyzmu – o amerykańskim ośrodku pomagającym ludziom dorosłym z autyzmem*, książka redagowana przez Martę Berowską; *Mathematics vs. Poetry* – rozmowy z naukowcami o różnicach pomiędzy poezją a matematyką w postrzeganiu świata (Dreammeee Little City 2005). Jednym z ważnych tematów reportażowych jest Pokolenie „Współczesności”: książka reportażowa *Wywiady – spotkać „Współczesność”* oraz artykuły i publikacje książkowe dotyczące Pokolenia „Współczesności” redagowane wspólnie z Anną Marią Mickiewicz.

Promuje polską literaturę, m.in. poprzez serię wydawniczą *Contemporary Writers of Poland* w języku angielskim, współredaktor: Anna Maria Mickiewicz, grafika:

Agnieszka Herman (poetka i grafik), współpraca: Alicja Kuberska. Do udziału w książkach zapraszani są pisarze polskiego pochodzenia oraz wybitni poeci z całego świata. Razem z Anną Marią Mickiewicz opublikowała w tej serii książki: *Poeci z oceanu i* (Londyn 2020).

Zobacz też:

Fryzjerka 2 – druga część powieści Danuty Błaszak

„Fryzjerka.
Na pokuszenie losu” –

fragment książki

Danuta Błaszak (*Floryda*)



Fot. Jill Wellington z Pixabay

13 listopada, środa. U mamy na Bielanach

Nie podejmuj pochopnych decyzji. Zadzwoń i powiedz przepraszam. Zerwiesz z panem Romualdem i jak sobie poradzisz? – mama Jolki była wyraźnie zdenerwowana. – Z czego zapłacisz rachunki?

- Dlaczego z nim zrywasz? - dociekała ciocia Roma. - Może to jeszcze da się naprawić.

Jolka Kuźmicka, 32-letnia wysoka blondynka, przyszła pomóc swojej mamie w porządkach. Ciemny blond ze złotymi pasemkami, profesjonalnie zrobiona fryzura. Jolka: wąskie biodra, drobne piersi, a z tyłu zaokrąglone pośladki. Dość duża miękka pupa, jakby trochę nie pasowała do tego, co z przodu.

Mieszkanie już lśniło czystością. Dwa małe pokoiki i znacznie większy salonik, w którym teraz kończyła sprzątanie. Pozostał jeszcze duży wełniany dywan w tureckie wzory. Mieszkanie umeblowane niekonsekwentnie, można powiedzieć, że z brakiem gustu. Przy ścianach regały z książkami pochodzące jeszcze z czasów, kiedy ludzie chcieli mieć w domu książki. Grubo ciosane drewniane półki obok meblościanki „Kowalskiego”. Z sufitu opadał duży żyrandol z kryształowymi wisiorami, piękny, jak z dawnych królewskich pałaców. Szesnaście punktów oświetleniowych, małych żaróweczek, i mosiężne ramiona też lśniły czystością. Mieszkanie było dość wysokie jak na postkomunistyczne budownictwo, a projekt żyrandola był przygotowany na sale pałacowe i dziadek Jolki wiele lat temu musiał skrócić, a może odciąć, długi złoty łańcuch, który pierwotnie łączył żyrandol z sufitem.

Jolka włączyła odkurzacz.

W telewizji powtarzali reportaż z wiosennych pokazów lotniczych. Na dużym ekranie płaskim jak ściana kolorowe balony, samoloty ze smugami dymu, spadochroniarze trzymający się za ręce... Nikt tutaj tego nie oglądał. Matka lubiła, żeby telewizor był włączony i rzadko zmieniała kanały.

Nawet w tym hałasie, przy warkocie odkurzacza i głośniejszej muzyce dochodzącej z telewizora, słowa matki docierały do niej z przeraźliwą wyrazistością.

- Jak żył twój ojciec, wódka była na stole, nie pieniądze. Chciałabym, żebyś potrafiła docenić to, co robi dla nas pan Romuald - powiedziała mama.

To było za mocno powiedziane i ciocia Roma, która siedziała do tej pory cicho w fotelu, musiała zareagować.

- Stefa, ty na świętej pamięci Xawerego nie wygaduj takich rzeczy. Nie potrafił zarobić, i zawsze było u was krucho z pieniędzmi, ale pijakiem nigdy nie był.

- Przypomnij sobie, Romka, jego kolegów. Wymiotowali do naszej wanny. Jeszcze teraz emalia odchodzi w tych miejscach, gdzie próbowałam odkazić chlorem.

- To było okazyjnie - sprostowała ciocia. - Co innego niż być

pijakiem. Pili okazjynie, a wymiotowali tylko raz. Ten bimer, który załatwiła Kwiet, pochodził z niepewnego źródła.

- No tak - zgodziła się mama. - Bimer nie był z Łomianek, tylko z jakiegoś innego miejsca.

- I myśmy też wtedy chorowały - dodała ciocia. - Pamiętam, parzyłaś herbatkę miętową. Nawet ty piłaś, Stefa, chociaż bierzesz te swoje pigułki i lekarz mówi, że nie powinnaś.

Jolka pomyślała, że nigdy w życiu nie znała żadnej pani, która nazywała się Kwiet i załatwiała bimer, ale to może było dawno, jak jeszcze była dzieckiem. Nie zapytała, to nie było ważne.

Jolka bała się zostać bez pieniędzy i to wydawało się teraz najważniejsze. Jej „narzeczony”, jak czasem mówiła mama, albo po prostu pan Romuald, umiał się zachować. Zawsze, kiedy odwiedzał Jolkę, gdy mieszkała razem z mamą, i potem też, kiedy już miała własne niespłacone mieszkanie, wyrażał zrozumienie dla ciężkiej sytuacji finansowej i zostawiał na stole kilka banknotów. Przy każdej jego wizycie obie rzucały spojrzenia niecierpliwe na ten róg stołu, gdzie, wiedziały, pojawią się pieniądze.

Skok spadochronowy z samolotu, tandem z obcym instruktorem

Jakub zostawił ją na lotnisku i pojechał do pracy. Trzeba dbać o kontrakty zagraniczne i te inne też, wiadomo, jeśli człowiek jest odpowiedzialny i rzetelnie wypełnia swoje obowiązki zawodowe.

Skok w tandemie. Jolka czekała na swoją kolej. Pomimo napięcia, które gdzieś tam w środku ją roznosiło, z jakiegoś niewiadomego powodu polubiła tę atmosferę na strefie, ludzie byli sympatyczni, wyluzowani – z wyjątkiem tych, co czekali na tandem..

– Po co mi ten tandem? A co jak spadochron się nie otworzy, co jak samolot się rozbije po starcie? Może będzie wiało i odwołają skoki?

Takie myśli chodziły jej po głowie.

Usłyszała jak ktoś wykrzykuje jej imię. To był jej instruktor. Podeszła bliżej, przyjrzała mu się dokładnie. – Więc to z nim przyjdzie mi umrzeć? Jak mam zginąć to przynajmniej w towarzystwie przystojniaka. Co ja wygaduję, nikt nie umrze, skup się, słuchaj co on mówi!

Instrukcje, co robić w czasie lotu w tandemie były klarowne. Miała szczęście, jej instruktor miał poczucie humoru, to odgoniło

jej negatywne myśli.

- Widzisz tę uprząż? Jest lepsza o tych, co niektórzy mają w sypialni. Mrugnął okiem. Natychmiast wyobraziła sobie i Jakuba, w duchu się uśmiechnęła.

Bała się, że w czasie lotu będzie czuła, że żołądek podchodzi do gardła, że spada...

- Będiesz się czuła, jakbyś leżała na miękkim materacu z powietrza - ktoś powiedział.

Samolot wznosił się w powietrze, odliczała minuty, miała wrażenie, że trwa to wieku.

- Wcale mi się nie śpieszy, tak sobie tu posiedzę, popatrzę przez okno...

Kamerysta ustawiał kamerę. Pomyślała:

- Jak będzie wyglądał wymuszony uśmiech na przerażonej twarzy?

Nagle dźwięk silników, huk powietrza przerwał zadumę, ktoś otworzył drzwi od samolotu. Zobaczyła samodzielnych skoczków, jak z radością opuszczają samolot, niektórzy robili salta.

- To wygląda jak świetna zabawa!

Instruktor po raz kolejny sprawdził uprząż, naciągnął paski, klamry. Przesuwali się w kierunku wyjścia.

Kamerzysta czekał na zewnętrznym stopniu samolotu, gotowy do skoku. Stanęli w drzwiach.

Spojrzała w dół. Nie czuła lęku wysokości, ziemia wyglądała jak na pocztówce. Serce biło tak mocno, jakby chciało wyskoczyć z klatki piersiowej.

- Więc to jest moje być albo nie być. Taka będzie moja śmierć. Nie, właśnie że nie umrę!

Instruktor coś do niej mówił, ale niewiele do niej docierało.

Czy chcę fikołka na wyjściu? Nie zdążyła pomyśleć, a jej ciało było w powietrzu i robiło obrót.

Najpierw był „free fall” - lecieli bez otwartego spadochronu. Minęło kilka dobrych sekund zanim ‘odzyskała’ władzę nad swoim ciałem. Zaczęła sobie przypominać instruktaż:

- Kolana zgięte, ciało wygięte w łuk, tak, chyba tak to miało być.

Przed nimi był spadochroniarz z kamerą. Był bardzo blisko, wyciągnął do niej rękę, robił śmieszne miny. Zaczęła się śmiać, znaczy próbowała, pęd powietrza jej tego nie ułatwiał.

Jej instruktor też miał kamerę przyczepioną do nadgarstka.

Instruktor otworzył duży kolorowy spadochron. Pozwolił jej sterować, to znaczy pozwolił, żeby zrobiła samodzielnie powoli i ostrożnie dwa małe zakręty. Wylądowali miękko na trawie. Wiatr zaczął szarpać tkaninę i szybko podbiegli jacyś spadochroniarze, żeby pomóc.

Przepełniona radością, szczęśliwa, że żyje, bezwiednie uściskała instruktora. Czuła się jak bohater o super odwadze. Zadanie zaliczone, to tyle. Nigdy więcej.

Potem kupiła dla wszystkich skrzynkę piwa i czekała, aż przygotują wideo z jej lotu. Przysiadło się do niej dwóch spadochroniarzy z Hawajów. Próbowali ją postraszyć.

- Nie zawsze skok w tandemie jest bezpieczny.

Opowiedzieli o instruktorze hawajskim, który dostał zawału w czasie lotu. Był silny wiatr i zniósł tandem na morze. Jego pasażerka utonęła. Najczęściej tandemy są bezpieczne, bardzo rzadko zdarza się coś takiego. Ktoś jeszcze opowiedział o

dziewczynię, która wysunęła się z upręży i zginęła twardo uderzając ziemię. Zaraz potem jakaś odważna kobieta kupiła skok w tandemie na swoje osiemdziesiąte urodziny i też wysunęła się z upręży w podobny sposób, ale instruktor zorientował się i w ostatniej chwili złapał ją za nogę. Jolka już by się nie wysunęła, bo po tych wypadkach nakazano wszyć do upręży grubą taśmę w poprzek tej dziury, przez którą obie panie się wysunęły.

Wideo z jej skoku było gotowe. Oglądali wszyscy i czuła się cudownie.

Jakub dołączył do nich zaraz na początku filmu.

Były też piękne zdjęcia z jej skoku, oglądali wspólnie, a potem poprosili, żeby ktoś zrobił ich zdjęcie: Jolka i Jakub pod palmami. Pierwsze wspólne zdjęcie na Fejsbook. Co powiedzą ludzie, że oni są razem, przeleciało jej przez głowę, ale tyle się działo, że opinia ludzka mało się teraz liczyła. Na wszelki wypadek, zanim zdjęcia zostały zrobione, pobiegła z torebką do łazienki. Szybkim sprawnym ruchem wymodelowała włosy. Przeciągnęła usta pomadką.

Cycki, muszę poprawić cycki, one też muszą dobrze wyglądać! Ułożyła piersi w staniku, naciągnęła dekolot i wyszła.



Fot. krzysztof niewolny z Pixabay

Na złe dni, na świt, który trudno rozwiązać... Może kurs paralotniowy? Startuje się pod wiatr.

Ojciec Titki, jak tylko wyjęły bagaże z samochodu, włączył silnik, mocno dodał gazu i odjechał. Był spóźniony.

Instruktor Hubert stał przy swoim samochodzie zirytowany tym, że przyjechali tak późno.

- Pośpieszcie się dziewczyny, bo zaraz zrobi się ciemno -

mruknął.

Titka wzruszyła ramionami i pobiegła gdzieś z telefonem.

Instruktor Hubert przypiął Jolce paralotnię. Rutyna, nerwowe, szybkie ruchy. Uniósł lekko skrzydło, ustawił do wiatru. W ostatniej chwili zapięła kask. To było za prędko. Nawet nie zdążyła zmienić butów. Miała na sobie eleganckie pantofle, które ślizgały się po śniegu. Ale to był dobry start. Pod wiatr, jak trzeba.

Poleciała wysoko. Skrzydło drżało, łapało turbulencje. Myślała, żeby dodać sobie odwagi, że to przecież szkolna paralotnia, taka do uczenia początkujących i że nic jej się nie stanie. Ręce w górze i nie bać się, przypominała sobie słowa Jakuba. Myślała o nim. Wcale się nie pogniewał. Chorował. Tak jak ona. Góry były piękne, ostre szczyty w oddali i zalesione zbocza tu blisko.

Spojrzała w dół. Jacyś ludzie podchodzili pod górę i patrzyli na nią. Chciała im pomachać, ale była tak wysoko, że nie mogliby tego zobaczyć.

Potem poczuła spokój i pomyślała, że niebo jest zawsze jakieś święte i błogosławione, niezależnie od religii, jaką się wyznaje.

Świerki były teraz ciemnozielone. Utraciły czapy śniegu. Była w

niebie.

Przeleciała wysoko ponad polaną, na której planowała wylądować. Dopiero teraz zbliżała się do ziemi. Dalej był las. Przypomniała jej się ta część szkolenia, która mówiła o lądowaniu awaryjnym na drzewie.

Zobaczyła potok z piaszczystym brzegiem, pełnym małych kamyczków, z których woda spłukała śnieg. Ostrożnie wykonywała manewry.

I kiedy już stała na ziemi, chciała śpiewać ze szczęścia.

Pantofle nie ślizgały się, gdy lądowała na piasku, ale po śniegu trudno było iść. Pamiętała kierunek – do góry i potem koniecznie w lewo.

Odpięła paralognię i zarzuciła na jedno z niższych drzew. Jeśli będą jej szukać, prędzej wypatrzą kolorową paralognię, niż ją gdzieś tam w lesie. Pod kolorową tkaniną tańczyły linki, jakby tysiąc pajaków wyginało długie ramiona.

Słońce zbliżało się ku zachodowi i zaczynało robić się zimno. Wiedziała, że musi iść. Nie wolno usiąść ani na chwilę, żeby nie zamarznąć.

Zdawało jej się, że widziała wilka skradającego się za drzewem. – Sen mara, Bóg wiara, powiedziała do siebie.

Pomoc nadeszła w postaci małego śmigłowca, który wylądował w tym samym strumieniu. Widocznie to było najlepsze miejsce do lądowania w tej okolicy. Wiatr, który zrobiło śmigło, uniósł paralognię zawieszoną na drzewie. Dobry pilot, pomyślała. Nie wplątał się w linki, bo wtedy oboje potrzebowaliby pomocy.

Ze śmigłowca wyskoczył mężczyzna. To był Jakub. Co on tutaj robi?

Wilk wyszedł z krzaka i zbliżał się w ich stronę.

– Tu są wilki. Uważaj.

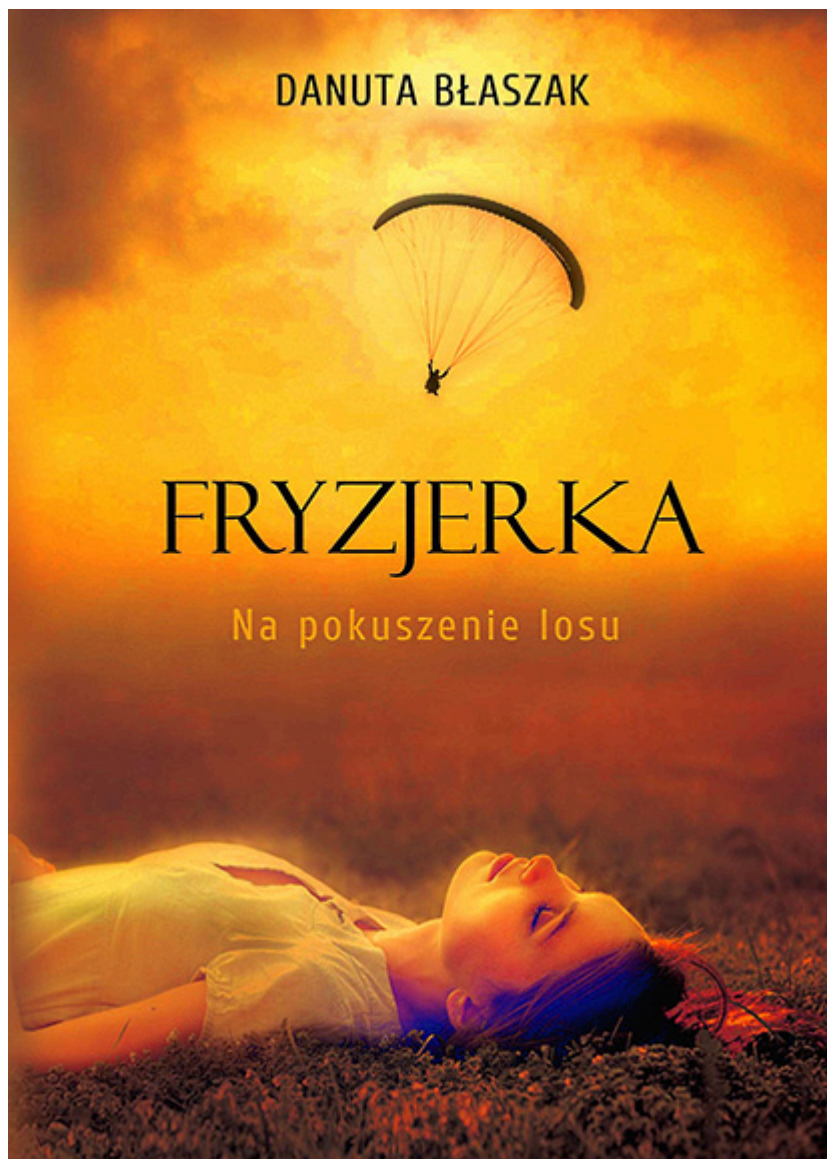
– Nie bój się – powiedział Jakub. – To nie wilk. To pies mojej siostry.

Pogłaskał psa. Pomyślała, że ją też mógłby pogłaskać, albo coś bardziej po ludzku.

– Jesteś sama? – zapytał. – Na pewno zerwałaś z tym idiotą?

– Czy zawsze zaczynasz akcję ratunkową od takich pytań?

Danuta Błaszak, Fryzjerka. Na pokuszenie losu, wyd. Norbertinum 2021 r.

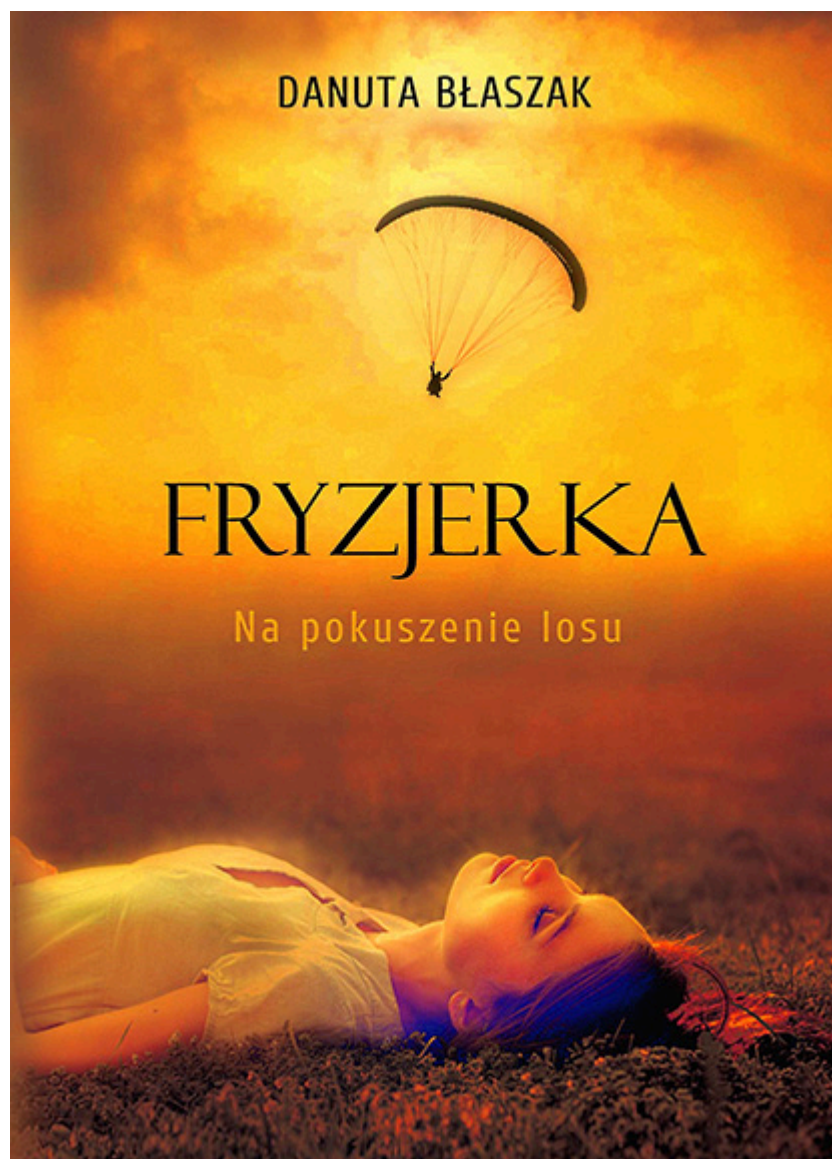


http://norbertinum.pl/ksiazka/811/Fryzjerka-Na-pokuszenie-losu?fbclid=IwAR3fL98alzC-fpt5kgixkYSDnjYo1N8X9r6sDfwZ0OMtGjjyfYLUxx_OMAs

Recenzja:

„Fryzjerka” Danuty Błaszak

„Fryzjerka” Danuty Błaszak



Zbigniew Mirosławski (*Tarnów*)

Powieść pt. *Fryzjerka. Na pokuszenie losu* Danuty Błaszak została wydana przez szacowną, lubelską Oficynę NORBERTINUM, działającą od 1989 r., a w ofercie reklamującą się m. in.: poezjami ks. Janusza Pasierba pt. *Blask cienia*, tomem pt. *Chmura*, o Leonie Zdzisławie Stroińskim pióra Hanny Zofii Etemadi czy książką Anny Marii Mickiewicz, *Londyńskie bagaże literackie*.

Do sięgnięcia po tę pozycję zachęcają nie tylko: nazwisko autorki, Danuty Błaszak, dziennikarki, edytorki, poetki, tłumaczki i działaczki polonijnej z Florydy, także piękne i staranne wydanie, szata graficzna według projektu Agnieszki Herman. Na okładce zamieszczono graficzną zapowiedź tego o czym przeczytamy: są to unosząca się w powietrzu paralotnia, leżąca na trawie, rozmarzona dziewczyna, szybująca wyobraźnią w przestworzach. Ciepłe, miodowe barwy.

Na stronie ostatniej *résumé*, z którego wyjmuję kilka zdań na temat głównej bohaterki, fryzjerki Joli. Brzmi banalnie, ale intryga wciąga niepostrzeżenie, bo narracja jest dynamiczna i ciekawa. Przeczytamy

Jolka zdecydowanie zmienia swoje życie. – Już nigdy nie wezmę pieniędzy od mężczyzny – deklaruje. Zrywa z kochankiem i dotychczasową rutyną. Odważnie wywraca wszystko do góry nogami.

Faktycznie uzależnienie od żonatego Romualda, chorującej matki i faktycznych i „przyszywanych” ciotek, Stefy, Romy i Kwiety zdaje się tworzyć splątanie, trudne do odcięcia się od tych toksycznych związków. Relacja z koleżanką z pracy Michaliną jest ważna ale również podlega wahaniom, kiedy pojawiają się młodsze ubiegające się o pracę, Kasia i Mela.

Nie ujawniając zbyt treści trzeba zauważyć zarysowanie wyraźnych charakterów i starszych i młodszych kobiet, w tym Titki i Kitki, także panów Huberta i Jakuba. Pewną rolę odgrywa również przypadkowy tzw. łut szczęścia, a konkretnie wygrane uczestnictwo w kursie paralotniarskim.

Niezbyt często w życiu spotykamy się z taką odwagą rzucenia się w nieznane. Przypuszczam, że lektura powieści może uskrzydlać i dawać nadzieję iż niekorzystne „układy” można zmienić. Liczy się determinacja, pasja przynosząca radość i wytchnienie od codzienności.

Nowe spojrzenie na samą siebie, uwalnia energię. Nawet kłopoty finansowe, wysoki kredyt mieszkaniowy do spłacania nie zatrzymają Joli w realizacji marzeń. Recenzent NORBERTINUM stawia pytania „...Czy wrażliwa, delikatna dziewczyna poradzi sobie z wyzwaniem, przed którym samą siebie postawiła? Czy będzie umiała zgodzić się na miłość, jakiej dotąd nie znała?...”.

Oryginalną dygresją jest wspomnianie przez autorkę, w imieniu swojej bohaterki Joli, znanych poetek: Anny Marii Mickiewicz, Agnieszki Jarzębowskiej i... samej współpracującej z Danutą Błaszak poetki i autorki projektu okładki tej książki Agnieszki Herman.

Innym aktualnym wątkiem jest nadchodząca i rozwijająca się

pandemia. Refleksje na temat przebiegu zakażenia koronawirusem. Obecnie czyta się to inaczej niż miejmy nadzieję za parę lat. Kwestia ta jednak pozostanie rodzajem dokumentacji trudnych lat 2020 i 2021.

Dla zainteresowanych lataniem interesujące mogą stać się opisy kursu paralotniarskiego, zajęć z meteorologii, lotów helikopterem i skoków spadochronowych w tandemie i indywidualnie. Zwłaszcza tych na Florydzie nad Sebastian River, w Zephyrhills.

Warszawianka, Danuta Błaszak, wraz z rodziną wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, mieszka w Orlando. Pisze o tym na czym zna się bardzo dobrze. Sama jest pasjonatką latania, skoków na spadochronie, paralotniarstwa. Od wielu lat zajmuje się promocją polskiej kultury. Prowadzi literacką stronę **miasto literatów ++** i we współpracy ze wspomnianą już dwukrotnie w tym tekście Anną Marią Mickiewicz z Londynu wydaje serię wydawniczą *Contemporary Writers of Poland*. Jest to seria dwujęzyczna, polsko-angielska. Trzeba wyrazić nadzieję, że pisarstwo Danuty Błaszak nadal będzie się rozwijać. Za sobą ma już publikacje w *Radarze* na łamach którego od 1986 r. pisała recenzje i informacje z plenerów literackich. Wydała tomiki: *Wiersze, Tereska ze smutnego raju* (1995); *Anegdoty liryczne* – tomik wydany przez NZS, NURT, w drugim obiegu, 1989. W dorobku posiada również książki reportażowe: *Plotki z Florydy* z

przedmową Marka Kasza (WKMS 1993); *Seks przez telefon – wywiad z dziewczyną z 0700* (IbiS); *Group Home Recollections* – Bianka B. Bird (Dreammee Little City 2014); *Notatnik z autyzmu* – o ośrodku pomagającym ludziom dorosłym z autyzmem (Dreammee Little City 2005); oraz tomiki wierszy, m. in.:
Otrzymała wiele nagród, medale i wyróżnienia.

Danuta Błaszak

Fryzjerka. Na pokuszenie losu

- Wydanie: pierwsze
- Miejsce i rok: Lublin, Norbertinum, 2021
- Objętość: 197, [2] s.
- Format: 147 x 208 mm
- Oprawa: miękka klejona
- ISBN: 978-83-7222-712-6

[http://norbertinum.pl/ksiazka/811/Fryzjerka-Na-pokuszenie-losu?
fbclid=IwAR3fL98alzC-
fpt5kgixkYSDnjYo1N8X9r6sDfwZ0OMtGjjyfYLUxx_OMAs](http://norbertinum.pl/ksiazka/811/Fryzjerka-Na-pokuszenie-losu?fbclid=IwAR3fL98alzC-fpt5kgixkYSDnjYo1N8X9r6sDfwZ0OMtGjjyfYLUxx_OMAs)

Zbigniew Mirosławski, redaktor Współczesnej Polskiej Poezji i

periodyku – Magazyn Literacki, Aspiracje. Laureat
ogólnopolskich nagród literackich.